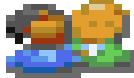


Wprowadzenie religii do szkół Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Wkrótce po proklamowaniu Trzeciej Polski Odrodzonej, kler podjął ofensywę. Czuł się zwycięzcą, chciał więc jak największy profit z tego wyciągnąć. Najpierw zażądano zwrotu majątków na szczególnych prawach, kiedy to osiągnięto, przyszła kolej na lekcje religii, które zamysłono upaństwowić. W komisji rządowej, gdzie rozpatrywano tę sprawę znalazł się **Jacek Kuroń**, który starał się oponować, acz delikatnie, z gotowością do możliwie dużych kompromisów. Wysuwał, że to nie dobrze, bo transcendencja się gubi, że najlepiej jak katecheza byłaby na końcu zajęć, że deklaracja chodzenia mogłaby być pozytywna, nie zaś negatywna... etc. I tu się biskupi zeźlili. Jak zwierza się Jackowi Żakowskiemu w *Siedmiolatce*, rzekł mu wówczas jeden z purpuratów: „*No nie, drogi panie jak wy tak stawiacie sprawę, to my natychmiast wniesiemy ustawę do Sejmu i przeprowadzimy ją sami, ale wtedy będziemy mówili, że to się dzieje na przekór rządowi i zażądamy, żeby to Sejm od razu przegłosował. (...) Jak Sejm odrzuci religię wyjdziemy na ulice! Zrobimy referendum. Będziemy się dopominali o nasze słuszne prawa. Będziemy krzyczeli.*” Ostatnie czego pragnęli wówczas członkowie rządu to wojny religijnej, państwo ledwo na nogach stoi, inflacja szaleje, bezrobocie rośnie, a tu kler straszy krucjatami. Cóż było robić, wprowadzono religię tylnymi drzwiami, w niezgodzie z prawem, za pomocą **instrukcji** ministra edukacji z 30 VIII 1990 (dot. religii katolickiej). Jak mówi dalej J. Kuroń: „*Natychmiast podniosły się głosy o próbie budowania państwa religijnego, co było argumentem tym mocniejszym, że przecież złamaliśmy prawo – i to my, którzy bardzo głośno mówiliśmy o budowaniu w Polsce właśnie państwa prawa! Strona kościelna odpowiadała, że to atakują 'wrogowie Chrystusa', 'wrogowie krzyża' lub wręcz 'dzieci szatana' [1].*” Później dowiedziano jednak bezsprzecznie, że prawo złamane nie zostało, co Trybunał Konstytucyjny potwierdził, ogłaszając, że wszystko jest w jak najlepszym, bożym porządku, że prawo naturalne, wolność sumienia, prawo międzynarodowe [2] i te sprawy, że generalnie to Rzecznik Praw Obywatelskich, pani **Ewa Łętowska**, który domagał się uznania instrukcji za bezprawną, racji nie ma twierdząc, że instrukcja jest niezgodna z Konstytucją i ustawami, a w szczególności z art. 2 ustawy z 15 VII 1961 o rozwoju systemu oświaty i wychowania oraz art. 18 i 19 ustawy z 17 V 1989 o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego, a także z art. 2 pkt 4 i 5 oraz art. 10 ustawy z 17 V 1989 o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, z art. 9 ust. 1 i 2, z art. 23 ust. 1 pkt 4 ustawy z 23 I 1982 (Karta Nauczyciela), nie wspominając już o art. 1 i 3 Konstytucji. Dowiedziano też, że religię wprowadzono tylko do budynków szkolnych, a nie do samych szkół. Przedstawiciel Prokuratora Generalnego (Ministra Sprawiedliwości) zadeklarował się przeciwnikiem szkoły świeckiej, gdyż uważał, że grozi to ateizmem i ogólną bezbożnością. Ateizm uznał zaś największym złem okresu minionego oraz zasadniczą przyczyną demoralizacji społeczeństwa, a także przesłanką rozwoju patologii społecznych. Udowodnił najwyższemu trybunałowi, że to przez ateizm młodzież uciekała za komuny na Zachód. Aby się tam w spokoju pomodlić, jak miemam. „**Uznał, że racje polityczne, przemawiające za wprowadzeniem religii do szkół państwowych, powinny przeważać nad racjami prawnymi**” [3]. Jak wszędzie tak i wśród składu sędziowskiego znalazło się kilku niedowiarków w liczbie trzech. Byli to sędziowie **Kazimierz Działocha, Czesław Bakalarski i Remigiusz Orzechowski**; każdy złożył stosowne *votum separatum* [4]. K. Działocha pisał, że to koniec ze świecką integralnością nauczania, zwracał uwagę, iż akt ten przeczy art. 1. i 3. Konstytucji, gdyż: „*Instrukcja i inne niekwalifikowane („powielaczowe”) formy stanowienia przepisów nie mieszczą się zdecydowanie w zasadzie państwa prawnego.*” Wypowiedział wówczas znamienite słowa: „*W państwie demokratycznym ewentualna sprzeczność między prawem jednostki do wyrażania sądów niepopularnych, różnych od poglądów większości, a prawem większości do ochrony swych wartości winna być rozstrzygnięta na korzyść pierwszego prawa.*” Również przedstawiciel jurysprudencji

zawetował. W głosie **prof. Michała Pietrzaka**  czytamy, że państwo świeckie (zadeklarowane przecież w obowiązującym prawie) polega na: awyznaniowości państwa, niekompetencji państwa w sprawach natury religijnej, prywatnym charakterze religii, neutralności państwa w sprawach religii i przekonaniu, zakazie subwencjonowania przez państwo

działalności religijnej oraz na równouprawnieniu wszystkich Kościołów i związków wyznaniowych. Dodał zarazem: „Odrzucając ten normatywny model, TK dał własną interpretację pojęcia świeckości”. Nieco dalej wytyka TK: „Pogląd TK, że możliwość umieszczenia krzyża czy odmawiania modlitwy w szkole wynika jednoznacznie z art. 15 ust. 2 ustawy o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego opiera się chyba na nieporozumieniu. Art. 15 dotyczy sprawowania kultu religijnego, a trudno jest chyba utożsamić nauczanie religii w szkołach ze sprawowaniem kultu religijnego.” I nieco dalej: „TK podzielił rozumowanie MEN, jakoby deklaracja o posyłaniu dziecka na naukę religii nie była równoznaczna z samookreśleniem wyznaniowym osoby ją składającej. Uznał tym samym za dopuszczalną, a nawet godną aprobaty postawę dwulicową, kiedy osoba niewierząca posyła dziecko na naukę religii, względnie wierząca nie posyła. Jest to jednak wyraźnie sprzeczne z zasadami moralności, a także postanowieniami obydwu ustaw wyznaniowych, głoszącymi, że obywatele mają prawo do wychowywania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem w sprawach religii.” Zauważa też, że kwestie uregulowane lub wymagające regulacji ustawowej (np. finansowanie wynagrodzeń dla katechetów) są dowolnie zmieniane przez akt nie mający nawet charakteru powszechnie obowiązującego źródła prawa. O finansowaniu działalności Kościoła przez państwo pisał: „T. Jefferson uzasadniał ten zakaz niedopuszczalnością zmuszania obywatela do ponoszenia kosztów utrzymania religii, której zasad nie podziela. Taki zakaz potwierdzany jest współcześnie przez ustawodawstwo wielu krajów, m.in. Francji, Szwajcarii, Meksyku, USA.” Przywołał też podobny casus we Włoszech, gdzie w 1988 Minister Wychowania Publicznego wydała okólnik w sprawie przedmiotu zastępczego dla uczniów, którzy nie wybiorą religii. Okólnik ten został uznany przez sąd administracyjny I instancji za sprzeczny z konstytucją. Rada Stanu miała zdanie odmienne, z kolei TK uznał go za sprzeczny z konstytucyjną zasadą wolności sumienia i wyznania. Swój wywód profesor zakończył słowami: „Zastrzeżenia tak często podnoszone w literaturze prawa konstytucyjnego przeciwko wprowadzaniu sadownictwa konstytucyjnego, iż może ono stanąć ponad parlamentem lub przejmować jego uprawnienia, stały się rzeczywistością. W decyzji TK wartości polityczne przeważyły nad wartościami prawnymi. Nie może to być dobrym prognostykiem dla rozwoju demokratycznego państwa prawnego w Polsce.”

W odpowiedzi na te głosy krytyki wobec orzeczenia TK ukazały się dwa artykuły polemiczne (mowa tylko o łamach *Państwa i Prawa*).

Pierwsza polemika jest dziełem Hanny Gronkiewicz-Waltz i Krystyny Pawłowicz [5]. Powtarzają się w nich odniesienia przesłanek wprowadzenia religii do szkół wynikających z ...prawa natury, bagatelizowanie strony formalnej wprowadzenia religii przez instrukcje (praworządność rozumiana jako składowa przesłanek formalnych i materialnych, z tym że przesłanki materialne, w wydaniu autorek, równoznaczne są z ideologizowaniem państwa, chodzi przecież o tak ważne kwestie jak znajomość katechizmu oraz wynikających z niego nauk moralnych). Okazuje się, że RPO „W imię wartości mniejszej [6] walczył przeciwko wartości oczywiście większej”. W odpowiedzi na definicję świeckości M. Pietrzaka panie rozmywiają owo pojęcie, sugerując, że właściwie to nie wiadomo o co w nim dokładnie chodzi, czy może o osobę „nie będącą zakonnikiem”, czy o wydzwięk ateistyczny lub jeszcze inny. W związku z tym zaleca się zaprzestanie posługiwania się tym terminem, który wszak, według autorek, nie jest tożsamy z neutralnością, lecz oznacza oczywiście postawę zwalczającą tak Kościół jak i samego Boga. M. Pietrzak, ich zdaniem, dąży właśnie do interpretacji znaczenia „konkurującego z poglądami religijnymi”.

Na argument o prywatnym charakterze przekonań religijnych, panie powiadają uczenie: „Wiara z istoty swej nie podlega ukrywaniu”. Nie wiadomo w imieniu jakiej wiary przemawiają autorki, jeśli chodzi jednak o wiarę, która miałaby mieć związek z Biblią i Jezusem, to jest to oczywistą nieprawdą, gdyż ten wydał taką oto dyspozycję swoim wyznawcom: „Baczcie też, byście pobożności swojej nie uprawiali na oczach ludzi, aby was widziano; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie. Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.” (Mt 6,1n). Jezus wyraźnie stanąłby po stronie prof. Pietrzaka.

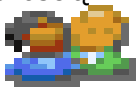
O wypowiedzi T. Jeffersona dotyczącej niedopuszczalności zmuszania obywatela do współfinansowania działalności religii, której zasad nie podziela, a który to zakaz jest elementarnym warunkiem neutralności religijnej państwa, twierdzi się, że jest to „opinia archaiczna”, od której, dzięki Bogu, odzęgnały się „nowoczesne koncepcje państwa” (sic!).

W końcu możemy się dowiedzieć, że „nauczanie religii nie jest „sprawą wewnętrzną” Kościoła, ale częścią procesu wychowawczego”

Autorem drugiej polemiki jest Zbigniew Straus [7]. Powtarzają się generalne argumenty zawarte w orzeczeniu TK jak i w pierwszej polemice (w tym i absurdalne nawiązania do *prawa naturalnego*). Píše autor: „Błędem byłoby przypuszczać, że wykładnia prawa może pominąć wątek aksjologiczny. Uznanie obowiązywania normy dokonuje się nie tylko na podstawie przesłanek tekstowych, ale i pozatekstowych, wśród których istotne znaczenie mają akty wartościowania”. Jest to założenie, które może jedynie prowadzić do przejmowania kompetencji prawotwórczych Sejmu i Senatu przez organy stosujące prawo. Autor dopuszcza sytuację nieograniczonej wykładni rozszerzającej (czyli posiłkowania się m.in. wykładnią o charakterze aksjologicznym względem literalnego rozumienia tekstu prawnego), która jak wiadomo jest dopuszczalna tylko wyjątkowo, jeśli przemawiają za tym ważne racje pozalingwistyczne, zwłaszcza wtedy, gdy prawodawca powiedział mniej niż zamierzał. Wiemy, że prawodawca nie powiedział tutaj mniej, lecz TK dokonał swojego wartościowania o charakterze prawotwórczym, czego czynić nie powinien.

Oba artykuły, jak również uzasadnienie TK, powołują się niejednokrotnie na wolność wyboru religii przez rodziców, szermując hasłami — „jeśli rodzice chcą religii, nie można im odmawiać tego prawa”, „nie pozbawiamy młodzieży prawa do nauki religii”, itp. To są jednak nieprawdziwe i nieszczerze wypowiedzi. Czy ktokolwiek pytał się rodziców, czy życzą sobie religii w szkole i opłacania z publicznej kasy nauczycieli religii? Nie, a deklaracje imienne składane są niejednokrotnie pod presją otoczenia. Miarodajne byłoby referendum w którym zainteresowani mogli by się wypowiedzieć w sposób tajny. Czegoś takiego nie było, więc głoszenie argumentów o wolnym wyborze wprowadzenia religii jest po prostu śmieszne. Rzeczywiste „pragnienie” narodu wyraziło dostatecznie badanie Demoskopu przeprowadzone w 1990. Za religią w szkole opowiedziało się jedynie ...**26,7%** uczniów liceów państwowych (jak zwykle politycy wiedzą lepiej co jest dobre dla głupiego motłochu, który oczywiście jak niczego innego pragnął religii w szkole, tyle, że nie do końca zdawał sobie z tego faktu sprawę). Wśród nauczycieli popierających tę ideę odsetek wyniósł **24-31** (w zależności od typu szkoły), wśród rodziców: od **34-51%**. **[8] Znow interes Kościoła przeważył nad interesem i wolą narodu.**

14 IV 1992 r. Minister Edukacji Narodowej wydał wreszcie rozporządzenie o wprowadzeniu religii do szkół i przedszkoli. Jednak i ono łamało wiele norm prawnych demokratycznego państwa prawnego, na czele z jego świeckością. Znow Rzecznik Praw

Obywatelskich, tym razem w osobie **Tadeusza Zielińskiego** , wniósł skargę do Trybunału Konstytucyjnego. Oczywiście dowiedziono jej bezzasadności [9]. I tym razem były zdania odrębne sędziów (Cz. Bakalarski, R. Orzechowski) oraz krytyczna glosa Michała Pietrzaka [10]. Uczony jurysta pisał: „Sposób rozumowania TK musi zostać zakwestionowany, jako niemożliwy do pogodzenia z konstytucyjną zasadą wolności sumienia i wyznania. Z zasady tej wynika bowiem bezsporne prawo rodziców lub uczniów do określenia kierunku edukacji religijnej czy światopoglądowej. (...) O treści nauczania religii decydują władze właściwych Kościołów i związków wyznaniowych ale — w myśl rozporządzenia — o treści tego, czego mają się uczyć uczniowie, którzy nie uczęszczają na naukę religii, ma decydować w imieniu państwa MEN. Kto jednak przyznał takie prawo MEN? Przecież jest to konstytucyjne prawo rodziców względnie uczniów. To samo pytanie można postawić przedstawicielom Kościołów podpisanych pod rozporządzeniem MEN. W jakim dysonansie pozostaje ich postępowanie do znanego stwierdzenia ariańskiego **Katechizmu Rakowskiego** z 1605 r.: ‘nie dano nam żadnej władzy, żadnego panowania nad sumieniem bliźniego’ (...) Uprawnienie, jakie Trybunał przyznał MEN, jest pozostałością myślenia totalitarnego, według którego państwo ma prawo określać sposób korzystania przez jednostkę z wolności sumienia i wyznania. (...) Ponieważ TK powołuje się w swym orzeczeniu na demokratyczne państwa Europy, na miejscu będzie przytoczenie niedawnego, bo wydanego 26 IX 1990 orzeczenia szwajcarskiego Trybunału Federalnego, które uznało wieszanie krzyży w salach lekcyjnych za sprzeczne z neutralnością wyznaniową państwa, a tym samym i szkoły, określoną przez Konstytucję Federalną. [11]”. Krytykował nadto deklaracje o niechodzeniu na religię, przeczące prawu do milczenia w sprawach światopoglądowych, wprowadzonemu wszak w 1989 r. W zakończeniu prof. Pietrzak pisał: „Reasumując, należy stwierdzić, że osnowa orzeczenia TK pozostaje w sprzeczności z konstytucyjną zasadą rozdziału Kościoła i państwa, świeckim, Racionalista.pl

neutralnym charakterem państwa oraz narusza wolność sumienia i wyznania, zasadę równouprawnienia obywateli, prawo do milczenia. Zgodzić się należy z poglądem wyrażonym w zdaniu odrębnym sędziego TK, że **orzeczenie zaakceptowało nadanie państwu cech państwa wyznaniowego.**"

Nad wszystkim tym zdawał się wisieć duch księdza Czesława S. Bartnika, który z nieklamany smutkiem powiadał: „W Polsce ideę 'państwa neutralnego światopoglądowo' podjęli: Stowarzyszenie „Neutrum” (popierane od początku przez państwową telewizję), partia polityczna „Kongres Liberalno-Demokratyczny”, Urząd Rzecznika Praw Obywatelskich i wielu innych przedstawicieli inteligencji ekskomunistycznej. (...) Niektórzy (według „Gazety Wyborczej” nawet biskupi) powiadają, że państwo może być neutralne światopoglądowo, byle nie w dziedzinie etyki. Sąd taki świadczy o całkowitym niezrozumieniu rzeczy. (...) Można by mówić o państwie, które uwzględnia swoją relację do Boga Żywego, a także o państwie, które zawiesza tę relację, a **sformułowanie 'neutralne światopoglądowo' jest bełkotem.**" [12] Mamy jasność — masoneria i inne niedowiarstwo pod pozorem wolności i neutralności zawiesiło relacje z Bogiem Żywym. Przyjdzie chyba krucjatę proklamować, w celu ponownego zaprowadzenia zdrowych relacji z Bogiem Żywym.

Przypisy:

[1] Arcybiskup Józef Michalik grzmiał wówczas: "Przeciw religii rozległy się jazgotliwe protesty maleńkich grup pod znaku nieprzyjaciół Krzyża i Ewangelii. Są one echem odwiecznego głosu zbuntowanego przeciw Bogu szatana", za: "Pełzająca separacja", Wprost, 29 X 2000

[2] W tej kwestii powołano się m.in. na "dokument wiedeński", który nałożył na Polskę obowiązek "zachęcania do podejmowania w szkołach i innych instytucjach oświatowych zagadnień dotyczących rozwijania i ochrony praw człowieka i podstawowych wolności", a jak powszechnie wiadomo lekcja religii nieszczególnie się różni od nauczania o prawach człowieka i jego podstawowych wolnościach, jest niejako z nimi tożsama, wręcz grzechem byłoby myślenie, że mogą być jakieś prawa i wolności nie wynikające z prawa bożego i naturalnego, czyli kościelnego

[3] Państwo i Prawo, nr 5/91

[4] Orzeczenie TK, zdania odrębne, jak i glosa, patrz: Państwo i Prawo, nr 5/91, s.96-118

[5] Państwo i Prawo, nr 7/91

[6] Chodzi o drobnostkę, mianowicie o praworządność

[7] Państwo i Prawo, nr 11/91, s. 88-94

[8] Zob. Multimedialna Encyklopedia Powszechna PWN 2000, hasło: Religia w szkole

[9] Patrz: OTK z 20 IV 1993, U/92

[10] Państwo i Prawo, nr 8/93, s.109-115

[11] Warto ponadto wspomnieć o niedawnym precedensowym orzeczeniu bawarskiego sądu, który na wniosek niewierzącego nauczyciela nakazał zdjęcie krzyży z sal lekcyjnych w jednej z bawarskich szkół. Patrz: Dziś, nr 2/2002. W Polsce krzyż zajmuje poczesne miejsce w naszym życiu politycznym i społecznym, na równi z godłem; pewnie z czasem orzeł zostanie zapomniany... Jak uzasadnia pismo z Kancelarii Sejmu w sprawie zawieszenia krzyża na sali posiedzeń Sejmu: "Pan Marszałek (...) podkreślił także szczególne miejsce krzyża w historii naszego narodu. Krzyż to nie tylko wyraz wiary chrześcijańskiej, ale wartości, które przez tysiąclecia były i są podstawą polskiej moralności oraz świadomości i zespolenia narodowego. Krzyż, obok godła i barw Rzeczypospolitej wyeksponowany w sali posiedzeń Sejmu, dopełnia przeto symbolikę polskiej i europejskiej tradycji."

[12] Ks. Czesław S. Bartnik, "Słowo", 3 VI 1993

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-06-2002 Ostatnia zmiana: 17-07-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,434) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,434>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl